

Ewangelia (Mt 25, 31-46) – 26.11.2023 r. Chrystus będzie sędził z uczynków miłości

Jezus, jako kierowca autobusu, jako kurier lub jako kasjer w banku?

Oczywiście. To jest pewne, bo Jezus jest obecny w każdej osobie.

Fragment Ewangelii według św. Mateusza:

41 Wtedy odezwie się i do tych po lewej stronie:

"Idźcie precz ode Mnie, przekłęci, w ogień wieczny, przygotowany diabłu i jego aniołom!

42 Bo byłem głodny, a nie daliście Mi jeść;

byłem spragniony, a nie daliście Mi pić;

43 byłem przybyszem, a nie przyjęliście Mnie;

byłem nagi, a nie przyodzialiście Mnie;

byłem chory i w więzieniu, a nie odwiedziliście Mnie."

44 Wówczas zapytają i ci: "Panie, kiedy widzieliśmy Cię głodnym albo spragnionym, albo przybyszem, albo nagim, kiedy chorym albo w więzieniu, a nie usłużyliśmy Tobie?"

45 Wtedy odpowie im: "Zaprawdę, powiadam wam: Wszystko, czego nie učiniliście jednemu z tych najmniejszych, tegoście i Mnie nie učinili".

46 I pójdą ci na mękę wieczną, sprawiedliwi zaś do życia wiecznego».

Teraz zastanów się, jak w kontekście tej Ewangelii traktujesz innych ludzi?

Wyobraź sobie taką sytuację – jedziesz do pracy (szkoły), wsiadasz do autobusu, nawet nie spoglądasz na kierowcę, zajęty swoim smartfonem i nagle, nie wiadomo dlaczego, odrywasz na sekundę wzrok od smartfona, rzucając szybkie spojrzenie na kierowcę, w którym dostrzegasz... Pana Jezusa! Zaskoczony spoglądasz jeszcze raz, ale za kierownicą siedzi szczupły pan z wąsami. Myślisz sobie: *Pewnie mi się przewidziało.*

Wysiadasz z autobusu i od razu zaczepia cię żebrak, który prosi o coś do jedzenia. Ty szybko odchodzisz, mówiąc, że nie masz pieniędzy, ale kątem oka dostrzegasz w tym żebraku Jezusa. Odwracasz się, ale stoi tam tylko łysiejący mężczyzna w brudnym ubraniu. Nie wiesz, co o tym myśleć.

Po pracy (szkole) wchodzisz na pocztę kupić znaczek. Pani na poczcie przez pomyłkę źle wydaje ci resztę. Już chcesz jej powiedzieć parę przykrych słów (przecież miałaś taki ciężki dzień i musisz to jakoś odreagować), ale nagle ona zmienia się w Jezusa. Ale po chwili znowu widzisz tą samą panią. Jesteś jednak tak wytrącony z równowagi, że rezygnujesz z ostrego zwrócenia jej uwagi, a za to mówisz: *Nic się nie stało, każdy może się pomylić.*

O ile nasze kontakty z innymi ludźmi byłyby przyjemniejsze, gdybyśmy zdawali sobie sprawę z tego, że tak, jak mówimy do drugiego człowieka, tak samo zwracamy się do Jezusa. Zatem będąc niemiłym dla kolegi z pracy, czy pani w sklepie jesteś niemiły dla Jezusa. A gdyby na miejscu człowieka, którego chcesz obrazić, pojawiał się Jezus, czy twoje zachowanie byłoby takie samo? Czy najpierw zrobiłbyś to, co powinieneś i pomyślałbyś, co chcesz powiedzieć? Następnym razem zastanów się więc, co chcesz powiedzieć i pamiętaj do kogo mówisz.